

POWSTANIE STYCZNIOWE W PIEŚNI

Boże coś Polskę, Jeszcze Polska nie zginęła i nowe,
tyrtejskie pieśni styczniowego zrywu narodowowyzwoleńczego

Monika Makowska

Po trzydziestu latach od pamiętnej Nocy Listopadowej Polacy znów rzucili wyzwanie władzom carskim i podjęli walkę o odzyskanie wolności. Żyli jeszcze warszawiacy pamiętający wydarzenia Powstania Listopadowego¹, dorosło także młode pokolenie chcące wywalczyć upragnioną wolność dla Ojczyzny. Wśród młodzieży akademickiej niezwykłą popularność zyskała dawna pieśń *Boże coś Polskę*, znana już ich rodzicom, często weteranom Powstania Listopadowego.

1. *BOŻE COŚ POLSKĘ. SZTANDAROWA PIEŚŃ POWSTANIA STYCZNIOWEGO, „HYMN NARODOWY” LAT 1860-1864*²

Pieśń, o której mowa, jest utworem szczególnym. Pochodzi z czasów znacznie wcześniejszych od wydarzeń z lat 1860-1864. Pierwotna jej wersja (różniaca się od powszechnie znanej i śpiewana na zupełnie inną melodię niż ta wykonywana do dziś w kościołach) powstała w czasach Królestwa Kongresowego w 1816 r. z inicjatywy Wielkiego Księcia Konstantego, mianowanego przez swojego brata, cara Aleksandra I (od 1815 r. króla kongresowego Królestwa Polskiego), naczelnym wodzem wojsk polskich. Nie był to w żadnym wypadku utwór „carofilski” lub „wiernopoddańczy” – zarówno

¹ M.in. w kamienicy „Pod Lwem” mieszkała Barbara Czarnowska, słynna „panna porucznik”, kadet I Pułku Jazdy Augustowskiej z czasów Powstania Listopadowego, odznaczona krzyżem *Virtuti Militari* za bitwę pod Sierpcem. W 1860 r. była już szanowaną matroną (po mężu nazywała się Żbikowska). Bohaterka listopadowych wydarzeń czynnie włączyła się w patriotyczną działalność, m.in. kolportując broszurki z tekstami pieśni patriotycznych oraz ostrzegając i ukrywając młodych ludzi przed „branką”. Za: A. N a d o l s k i, *Z szablą na Moskalą. Barbara Czarnowska (1810-1891) – żołnierz Powstania Listopadowego*, Warszawa 2011, s. 147-166.

² Wszystkie informacje historyczne dotyczące pieśni *Boże coś Polskę* podają za: D. W a r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a, A. P o d s i a d, „*Boże coś Polskę*”. *Monografia historyczno-literacka i muzyczna*, Warszawa 1999.

z osobą cara Aleksandra, jak i z Wielkim Księciem Konstantym w latach 1815-1816 patrioci polscy wiązali wielkie nadzieje.

Cesarz i jednocześnie król, utworzonego na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Królestwa Polskiego zachowywał się wówczas wyjątkowo życzliwie wobec Polaków. Konstanty m.in. zezwolił na powrót oddziałów polskich z Francji oraz na przewiezienie z Lipska zwłok księcia Józefa Poniatowskiego i uroczysty pogrzeb polskiego bohatera na Wawelu. Ponadto demonstracyjnie wyrażał uznanie dla przebywającego we Francji Tadeusza Kościuszki. Zagwarantował także w konstytucji Królestwa Polskiego prawo obsadzania urzędów wyłącznie Polakami lub zasymilowanymi cudzoziemcami oraz swobodę wyznania i posługiwania się językiem polskim w przestrzeni publicznej. Popierał także oświatę i kulturę, co znalazło swój wyraz w otwarciu w 1816 r. Uniwersytetu Warszawskiego. Głosił m.in., że „odbudowanie [państwa polskiego] uważa za najpiękniejszy tytuł do nieśmiertelności”³. W szczerą zapewnien Aleksandra I o życzliwych zamiarach wobec Polaków oraz chęci przywrócenia wolnej Polski uwierzyła wówczas większa część społeczeństwa⁴. Cesarza powszechnie nazywano „Odnowicielem Polski” lub „Aniołem Pokoju”, a każdy przyjazd króla polskiego do Warszawy spotykał się z entuzjastycznym przyjęciem⁵. Powstała nawet *Pieśń za króla* (znana też pod tytułem *Boże zachowaj króla*), będąca polską wersją brytyjskiego hymnu *God save the King*⁶.

Po wysłuchaniu tego utworu, wykonanego na powitanie Aleksandra I jeszcze w 1815 r., Wielki Książę Konstanty miał powiedzieć, że „Cała Europa posiłkuje się słynnym hymnem angielskim *God save the King*, jak gdyby każdy naród nie mógł się zdobyć na hymn swojski”⁷. Zainspirowany słowami księcia Alojzy Feliński, znany już wówczas poeta (sekretarz Kościuszki z 1794 r.), napisał tekst pieśni, która miała się stać polskim hymnem Królestwa Kongresowego⁸.

Muzykę, na polecenie Wielkiego Księcia, któremu tekst Felińskiego bardzo przypadł do gustu, skomponował podporucznik 4 Pułku Piechoty Królestwa Kongresowego, Jan Nepomucen Kaszewski, skrzypek amator i kompozytor marszów wojskowych. Warto nadmienić, że nie jest to melodia, na którą obecnie wykonuje się pieśń *Boże coś*

³ A. Potocka-Wąsowiczowa, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1898, s. 151-155, za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, *op. cit.*, s. 12. Wąsowiczowa wspominała także, że cesarz na balach wydawanych na jego cześć pojawiał się w polskim mundurze i ze wstęgą Orła Białego.

⁴ Entuzjastycznie do polskich deklaracji Aleksandra I odnosili się nawet w początkowym okresie istnienia Królestwa Kongresowego m.in. Tadeusz Kościuszko (tak we wcześniejszych latach nieufny wobec cesarza Napoleona), Julian Ursyn Niemcewicz, Stanisław Staszic, Jan Paweł Woronicz oraz książę Adam Jerzy Czartoryski, zaprzyjaźniony z cesarzem; zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, *op. cit.*

⁵ W latach 1815-1816 zaufaniem obdarzano nie tylko Aleksandra I, ale i Wielkiego Księcia Konstantego, a nawet Nikołaja Nowosilcowa. Niestety, jak się niedługo potem okazało, cała życzliwość cesarza była jedynie wyrafinowaną, obłudną grą, a świadczą o tym słowa Aleksandra skierowane do posła austriackiego już w 1816 r.: „W celu uspokojenia Polaków, należy schlebiać ich narodowej miłości własnej. [...] Traktując ich tak jak obecnie, uczynię z nich Rosjan, gdy tymczasem im zdawać się będzie, że wciąż są Polakami”, cyt. za: *ibidem*, s. 10. Polscy patrioci w latach 1815-1816 nie zdawali sobie z sprawy z gry prowadzonej przez Rosjan, tym bardziej, że cesarz służył z wielkiego uroku osobistego – w niczym nie przypominał groźnego satrapy.

⁶ Nie wiadomo, kto był autorem polskiej wersji.

⁷ Za: *ibidem*, s. 15.

⁸ Tekst *Boże coś Polskę* powstał w 1816 r.

Polskę. Melodia Kaszewskiego, aczkolwiek wykonywana w czasach Królestwa Kongresowego w warszawskich kościołach podczas wszystkich nabożeństw⁹, nie spopularyzowała się, skoro już w 1828 r. pojawiło się pierwsze wydanie pieśni *Boże coś Polskę* z drugą (inną) melodią, znaną i śpiewaną do dziś¹⁰. Jest to melodia dawnej pieśni maryjnej *Bądź pozdrowiona Panienko Maryja*, będącej jedną z krakowskich, maryjnych pieśni hejnałowych, wygrywanych z wieży Kościoła Mariackiego¹¹, prawdopodobnie znanej w XVII, a już na pewno w XVIII stuleciu. Wiadomo, że znali ją i chętnie śpiewali konfederaci barscy¹². Wiemy również, że na melodię tej dawnej pieśni maryjnej wykonywali *Boże coś Polskę* powstańcy listopadowi – utwór pojawia się w takiej postaci w paryskim wydaniu z 1831 r. w opracowaniu Wojciecha (Alberta) Sowińskiego¹³. W tej wersji śpiewano też pieśń w kręgach Wielkiej Emigracji we Francji. Zatem właśnie na melodię znaną nam do dziś utwór zabrzmiał w późniejszych latach w Warszawie, tj. w okresie poprzedzającym wybuch Powstania Styczniowego. Nikt wówczas nie przypuszczał, że *Boże coś Polskę* stanie się, według określenia francuskiego senatora Louis-Bernarda Bonjeana, „Marsylianką” polskich powstańców.

Lata 1860-1862, bezpośrednio poprzedzające wybuch Powstania Styczniowego, stały się okresem licznych manifestacji patriotycznych, organizowanych początkowo w Warszawie, później także w innych miastach na terenie wszystkich trzech zaborów. Pierwszą taką akcją, przygotowaną w Warszawie przez patriotycznie nastawioną młodzież akademicką, był pogrzeb Katarzyny Sowińskiej¹⁴, wdowy po słynnym obrońcy

⁹ Wykonywał ją na organach w kościele Panien Wizytek młody Fryderyk Chopin: „Listopad [1825]. Zostaje [Fryderyk Chopin] licealnym organistą. »Gram co tydzień, w niedzielę u Wizytek na organach, a reszta śpiewa«. [cytat pochodzi z listu do przyjaciela Fryderyka Chopina – Janka Białobłockiego – przyp. aut.] Na zakończenie mszy śpiewano w owym czasie *Boże coś Polskę* z dawnym tekstem i dawną melodią [tzn. melodią Kaszewskiego, nie tą dziś powszechnie znaną – przyp. aut.]; być może z tego czasu pochodzi *Largo Es – dur* (WN 61), stanowiącej harmonizację właśnie tej wersji pieśni [...], cyt. za: M. Tomaszewski, *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Kraków 2005, s. 31.

¹⁰ *Pieśni i piosneczki narodowe z fortepianem*, wyd. K. Reyzner, Poznań 1829. Prawdopodobnie zebrał i opracował te utwory poznański ksiądz Józef Orboz realizujący wysuniętą przez Kościół Katolicki inicjatywę rozśpiewania wiernych. Częstą praktyką wówczas było stosowanie kontrafaktur, czyli śpiewania na znaną powszechnie melodię nawet kilkunastu różnych tekstów, zgodnych z melodią pod względem układu stroficzego. Według D. Wawrzykowskiej-Wierciochowej to ksiądz Orboz po raz pierwszy podłożył tekst pieśni *Boże coś Polskę* (już bez procarskiego refrenu) pod melodię dawnej, maryjnej pieśni hejnałowej *Bądź pozdrowiona Panienko Maryja*. Rok po publikacji *Pieśni i piosneczek narodowych...* ksiądz Orboz wydał w Poznaniu zbiorek 47 pieśni, w tym także *Boże coś Polskę*, jako *Modlitwę wojska polskiego* (w Wielkim Księstwie Poznańskim nie było wojska polskiego). Za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, *op. cit.*, s. 406-407.

¹¹ Do XIX w. jako hejnały wykonywano bardzo często pieśni maryjne – m.in. *Bądź pozdrowiona Panienko Maryja* – nie tylko w Krakowie, w którym to mieście tradycja wygrywania hejnałów jest żywa do dziś.

¹² Tekst pieśni *Bądź pozdrowiona Panienko Maryja* zachował się w wielu szlacheckich sylwach z czasów Konfederacji Barskiej (1768-1772). Wawrzykowska-Wierciochowa przytacza też szereg innych dowodów, świadczących o tym, że konfederaci śpiewali pieśń *Bądź pozdrowiona...* na melodię znaną dziś jako *Boże coś Polskę* (m.in. świadectwo zamieszczone w chełmskim „Nadwiślaninie” z 1861 r.). Melodia ta wykazuje też pewne podobieństwa z pieśnią konfederacką pt. *Odważny Polak na marsowym polu*, który to fakt ma potwierdzać hipotezę Wawrzykowskiej-Wierciochowej.

¹³ W. Sowiński, *Chants de la resolution polonaise du 29 Novembre 1830 Polonais et Français*, Paris 1831.

¹⁴ Generałowa Katarzyna Sowińska była dzielną, energiczną kobietą, czynnie zaangażowaną w obronę Warszawy w 1831 r., jako działaczka Towarzystwa Dobroczynności Patriotycznej Kobiet, opiekunka

Woli z 1831 r., generale Józefie Sowińskim, odbywający się dnia 11 czerwca 1860 r. Prawdopodobnie właśnie wtedy po raz pierwszy od czasów upadku Powstania Listopadowego zabrzmiała publicznie w Warszawie pieśń *Boże coś Polskę*. Po raz kolejny zaśpiewano ten utwór podczas manifestacji zorganizowanej 29 listopada 1860 r. z okazji trzydziestej rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego.

Manifestacja ta była odpowiedzią Polaków na odbywający się w stolicy zjazd władców zaborczych mocarstw (cara Aleksandra I, cesarza Franciszka Józefa oraz regenta pruskiego, późniejszego króla Prus, Wilhelma I). W Warszawie z inicjatywy studenta Szkoły Sztuk Pięknych, Karola Nowakowskiego, młodzież zebrała się pod klasztorem karmelitów trzewikowych na Lesznie. To właśnie Nowakowski zaintonował wówczas (po odśpiewaniu *Suplikacji*, wzbogaconych patriotycznymi wstawkami) pieśń *Boże coś Polskę*, z refrenem: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie / Ojczyznę, wolność [sic!] racz nam wrócić Panie”, co wywołało nieopisane wzruszenie zarówno zgromadzonej młodzieży, jak i warszawiaków, którzy spontanicznie dołączyli do zgromadzenia. Pod kościołem Karmelitów zaśpiewano także *Jeszcze Polska nie zginęła*, rozprowadzano też karteczki i broszurki z tekstami obu utworów. Podobne manifestacje odbyły się także tego dnia (29 listopada 1860 r.) w Krakowie i Poznaniu.

W Warszawie w grudniu 1860 r. zorganizowano jeszcze dwie manifestacje: w kościele Bernardynów (z inicjatywy uczniów szkoły realnej; okazją stała się zamówiona przez młodzież msza za dusze poległych powstańców z 1830 r.) i w kościele św. Krzyża¹⁵ – z inicjatywy młodego Adama Asnyka, aresztowanego po nabożeństwie z wieloma innymi uczestnikami i osadzonego w Cytadeli. Także podczas tych wydarzeń śpiewano *Boże coś Polskę*, która to pieśń (nawet sama jej melodia) powoli stawała się hasłem do patriotycznych wystąpień.

Apogeum patriotycznych manifestacji, nie tylko w Warszawie, przypada na 1861 r. Śpiewano *Boże coś Polskę* podczas manifestacji 25 lutego – z okazji rocznicy bitwy o Olszynkę Grochowską. Wówczas rozpedzono uczestników siłą, aresztowano też wielu spośród nich. Podczas następnej demonstracji dnia 27 lutego były już ofiary śmiertelne – z rozkazu warszawskiego oberpolicmajstra Trepowa kozacy otwarli ogień do bezbronnym manifestantom na Placu Zamkowym. Zginęło pięciu uczestników demonstracji. Po tym wydarzeniu rozpoczęła się żałoba narodowa, zatwierdzona przez arcybiskupa Fijałkowskiego. Pogrzeb pięciu poległych przerodził się w kolejną manifestację patriotyczną – śpiewano wówczas, poza *Boże coś Polskę*, także *Chorał* Kornela Ujejskiego (inc. *Z dymem pożarów...*).

Dnia 7 kwietnia 1861 r. władze carskie w reakcji na nasilające się nastroje patriotyczne wśród warszawiaków wydały „Ustawę o zbiegowiskach” zezwalającą na użycie broni palnej przeciwko „tłumowi” w razie odmowy rozejścia się. Następnego dnia, tj. 8 kwietnia miała miejsce kolejna, tragiczna w skutkach manifestacja. Znowu śpiewano

i pielęgniarka rannych obrońców oraz – już po zakończeniu działań militarnych – organizatorka wyjazdów za granicę chroniących powstańców przed wywózką na Sybir. Represjonowana przez władze carskie, więziona w Łomży z rozkazu Iwana Paskiewicza, po opuszczeniu więzienia wróciła do Warszawy. Kontynuowała samarytańską i patriotyczną działalność aż do śmierci w 1860 r. Inf. za: D. Wa r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a, A. P o d s i a d, *op. cit.*, s. 103.

¹⁵ Na nabożeństwo w kościele św. Krzyża wiele kobiet przyszło ubranych na czarno. Żałobny strój stanie się obowiązujący po wydarzeniach z 27 lutego 1861 r. Inf. za: *ibidem*, s. 115.

Boże coś Polskę, zabrzmiał także *Mazurek Dąbrowskiego*¹⁶ zabrany na trąbce przez biorącego udział w demonstracji pocztyliona. Na Placu Zamkowym bezbronnymi demonstrantów zaatakowało wojsko. Według świadectwa uczestnika tej manifestacji – Stefana Kieniewicza, zebrani nie uciekli po pierwszej salwie, lecz śpiewając nadal *Boże coś Polskę*, kontynuowali pochód, mimo ofiar śmiertelnych. Do legendy przeszedł Karol Nowakowski niosący krzyż na czele procesji. Kiedy upadł po szarży kozackiej, krzyż (będący już według Kieniewicza godłem powstańczym) podniósł jego kolega Michał Landy, który chwilę później zginął trafiony kulą¹⁷. Poległo wówczas około stu demonstrantów, setki zostało rannych.

Po 8 kwietnia 1861 r. manifestacje przeniosły się wyłącznie do świątyń. Margrabia Wielopolski wydał 10 kwietnia tegoż roku pierwszy zakaz śpiewania pieśni *Boże coś Polskę* w kościołach. Zarówno duchowieństwo, jak i świeccy obywatele zignorowali ten zakaz. Utwór *Boże coś Polskę* towarzyszył Polakom także podczas kolejnych manifestacji. Śpiewano tę pieśń także podczas nabożeństw majowych zarówno w kościołach, jak i pod figurami Matki Boskiej (prawdopodobnie wówczas, aby uniknąć represji, podłożono pod melodię *Boże coś Polskę* tekst pieśni maryjnej *Serdeczna Matko, opiekunko ludzi*¹⁸); zabrzmiała w czasie procesji Bożego Ciała 22 czerwca 1861 r. w Warszawie. Śpiewano ją również podczas nabożeństw żałobnych po śmierci Joachima Lelewela (29 maja 1861) i księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (22 lipca 1861). Nabożeństwo za duszę zmarłego księcia w warszawskiej Archikatedrze św. Jana celebrowane było przez arcybiskupa Fijałkowskiego. Arcybiskup zaintonował pieśń *Boże coś Polskę*, a zgromadzeni wierni, mimo zagrożenia represjami, podjęli śpiew. Powstawały coraz to nowsze wersje tego utworu z tekstem dostosowywanym do aktualnej sytuacji.

Pieśń *Boże coś Polskę* była wówczas dla uciśnionych Polaków nie tylko hasłem do patriotycznych wystąpień. Stała się nieoficjalnym hymnem narodowym. Śpiewano ją na bitewnych polach podczas Powstania Styczniowego. Z tą pieśnią na ustach zginęło nad Narwią stu dwudziestu młodych powstańców bestialsko zamordowanych przez Rosjan za odmowę doprowadzenia do kryjówek współtowarzyszy broni. Śpiewano ją także w oddziałach Antoniego Jeziorańskiego i Mariana Langiewicza. Była również ulubioną pieśnią Henryki Pustowojtówny, dziewczyny-żołnierki, adiutantki Langiewicza.

Po upadku Powstania pieśń *Boże coś Polskę* rozbrzmiewała nadal. Śpiewali ją powstańcy osadzeni w warszawskiej Cytadeli. Zachowało się m.in. świadectwo Benedykta Dybowskiego, uczestnika powstania, członka cywilnej organizacji powstańczej, mówiące o poruszającym wykonaniu tej pieśni przez młodzieutkiego powstańca, Władysława Mierzwińskiego¹⁹. *Boże coś Polskę* wykonywano w fortach Modlina i Dębina.

¹⁶ *Mazurek Dąbrowskiego* od czerwca 1860 r. był utworem zakazanym w Warszawie.

¹⁷ Relacja Stefana Kieniewicza. Inf. za: *ibidem*, s. 129. Karol Nowakowski, ranny po szarży kozackiej, przeżył, został aresztowany, osadzony w Modlinie, następnie zesłany na Sybir do Nerczyńska, gdzie zmarł w 1867 r.

¹⁸ Pieśń ta pojawia się w *Śpiewniku kościelnym...* księdza Mieczysława Mioduszeńskiego (i d e m, *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyami*, Kraków 1838). Mioduszeński umieszcza w nim kilka melodii tego utworu, żadna z nich nie przypomina jednak pieśni *Boże coś Polskę*, więc zwyczaj śpiewania *Serdeczna Matko* na melodię znaną dziś jako *Boże coś Polskę* jest sprawą późniejszą.

¹⁹ Władysław Mierzwiński w późniejszych latach zrobi oszałamiającą karierę jako tenor – solista m.in. Grand Opera w Paryżu, uznany przez G. Verdiego za najwybitniejszego wykonawcę tytułowej roli w *Trubadurze*. Inf. za: J. Kańsk i, *Mierzwiński Władysław*, [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, red. E. Dziębowska, t. 6, Kraków 2000, s. 256.

Śpiewali tę pieśń powstańcy osadzeni w koszarach moskiewskich²⁰. Rozbrzmiewała ona przy słupach granicznych na Uralu, gdy Polacy dochodzili do granicy między Europą a Azją. Śpiewano ją na barkach na wodach Wołgi, Kamy, Irtyszu, Obu. Pieśń polubili także autochtoniczni mieszkańcy Syberii, którzy postanowili nad Bajkałem dołączyć do Polaków planujących wzniecenie buntu i ucieczkę do Chin. Niestety, ostatni wolnościowy zryw tej grupy powstańców styczniowych skończył się tragicznie. Pokonani przez wojsko carskie, skazani na śmierć zginęli, śpiewając *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*²¹.

Warto również wspomnieć, że pieśnią *Boże coś Polskę* był zafascynowany Ferenc Liszt – wirtuoz fortepianu, kompozytor, wielki entuzjasta Polski i Polaków, przyjaciel i pierwszy biografista już wówczas nieżyjącego Fryderyka Chopina, wielokrotnie koncertujący na ziemiach polskich. Ferenc Liszt znany był m.in. z porywających improwizacji na temat *Jeszcze Polska nie zginęła*. Wiadomo, że węgierski wirtuoz, związany wówczas wielkim uczuciem z Polką, księżną Karoliną de Sayn-Wittgenstein z domu Iwanowską, grał *Boże coś Polskę* we własnym opracowaniu przed papieżem Piusem IX dnia 11 lipca 1863 r.

Ferenc Liszt pracował także nad oratorium pt. *Święty Stanisław*. W interludium do tego utworu zatytułowanym *Salve Polonia* pojawiają się motywy *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła*. Liszt był mocno zaangażowany w sprawę polskiego powstania nie tylko jako artysta. Interesował się dyplomatycznymi zabiegami europejskimi, podejmowanymi w sprawie polskiej. W Powstaniu Styczniowym walczył uczeń i przyjaciel Liszta – Władysław Tarnowski, utalentowany pianista, kompozytor i poeta, publikujący pod pseudonimem Ernest Buława, autor słynnej powstańczej piosenki pt. *Jak to na wojence ładnie*²².

2. BOJOWE PIEŚNI POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Wśród nowych utworów, powstałych w czasie styczniowych zmagania 1863 r. pojawiły się piosenki, w których doszedł do głosu ton tyrtejski. Modlitewną pieśń *Boże coś Polskę* śpiewano nadal w oddziałach powstańczych, szczególnie podczas polowych mszy oraz w momentach szczególnego zagrożenia życia, jednak przy codziennych zajęciach obozowych powstańcy chętniej śpiewali zawadiackie piosenki o marszowych lub tanecznych melodiach. Pojawiło się wówczas sporo nowych wersji tekstowych

²⁰ Koszary, w których przetrzymywano polskich powstańców, sąsiadowały z Parkiem Jekatieryńskim, ulubionym miejscem spacerów mieszkańców Moskwy. Polacy urządzali prawdziwe koncerty, na których śpiewali polskie pieśni patriotyczne. Bardzo to przypadło do gustu spacerującym po ogrodzie Rosjanom, więc zaczęli tłumnie pojawiać się w pobliżu koszar, entuzjastycznie reagując na śpiew Polaków, a nawet przynosząc żywność uwięzionym. Zdarzało się, że rosyjskie damy przemycaly listy miłosne ukryte w bukietach kwiatów. Do władz carskich dopiero po dłuższym czasie dotarła informacja o słuchaniu polskich pieśni przez mieszkańców Moskwy spacerujących w Parku Jekatieryńskim, wskutek czego zakazano powstańcom śpiewania, rozpędzono również gromadzącą się publiczność. Wkrótce też wyprawiono Polaków w dalszą drogę – na Sybir. Inf. za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, *op. cit.*, s. 298-299.

²¹ *Ibidem*.

²² B. Chmara-Żaczekiewicz, *Tarnowski Władysław*, [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, t. 11, Kraków 2009, s. 36.

„nieśmiertelnego śpiewu” *Jeszcze Polska nie zginęła*²³, powstawały teksty na melodię *Mazurka Dąbrowskiego* sławiące powstańców wodzów. Tą melodią powitano m.in. Romualda Traugutta na Polesiu – wtedy miał podjąć ostateczną, pozytywną decyzję o przyjęciu dowództwa nad poleskimi oddziałami powstańczymi²⁴.

Warto także wspomnieć o nawiązującym do wydarzeń warszawskich²⁵ mazurkowym *Sygnale*, znanym też jako *Pobudka* lub *Godło narodowe* (inc. *W krwawym polu srebrne ptaszę...*). Autorem tekstu był poeta Wincenty Pol, znany już wówczas jako autor m.in. cyklu *Pieśni Janusza*²⁶ oraz *Mohorta*, muzykę skomponował Alfred Bojarski. Utwór powstał jako pieśń pożegnalna dla powstańców z oddziału Antoniego Jeziorańskiego, stąd nazywany był też *Pieśnią z obozu oddziału Jeziorańskiego*. Dzięki czytelnemu przesłaniu oraz wdzięcznej melodii mazurkowej zyskał popularność na terenie wszystkich zaborów – śpiewali ją powstańcy z wszystkich oddziałów.

Na uwagę zasługuje także marszowa *Pieśń strzelców* (inc. *Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały...*) do tekstu Władysława Ludwika Anczyca, która jako jedyna z jego pieśni z tego okresu przetrwała próbę czasu. Anczyc dla walczących oddziałów powstańczych skomponował 26 pieśni. *Pieśń strzelców* śpiewali na froncie I Wojny Światowej Beliniacy, należała ona także do ulubionych utworów generała Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego, którego ojciec, także Bolesław, walczył w oddziałach powstańczych pułkownika Dionizego Czachowskiego²⁷. Również i te piosenki rozbrzmiewały później, wbrew tragicznej rzeczywistości, w Cytadeli warszawskiej i dalej, na Sybirze. Śpiewano je podczas konspiracyjnych spotkań – znali je uczestnicy popowstaniowych zamachów na szczególnie zniechęconych carskich dygnitarzy.

Należy także wspomnieć o *Pieśni akademików warszawskich* (inc. *Zgasły dla nas nadziei promień...*), napisanej ok. 1857 r. przez Leona Kaplińskiego, śpiewanej na melodię arii z *Lukrecji Borgii* autorstwa Gaetana Dionizettiego²⁸.

BIBLIOGRAFIA:

Chmara-Żaczekiewicz B., *Tarnowski Władysław*, [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, red. E. Dziębowska, t. 11, Kraków 2009, s. 36.

²³ M.in. własną wersję stworzyli młodzi warszawiacy, którym udało się zbiec przed „branką” w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. do Puszczy Kampinoskiej: „Hej rodacy, kto u wroga nie chce szukać losu / Komu święta wolność droga, spiesz do Kampinosu!”, cyt. za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Mazurek Dąbrowskiego. Dzieje polskiego hymnu narodowego*, Warszawa 1982, s. 260.

²⁴ *Ibidem*, s. 265-266.

²⁵ W tekście jest mowa o godle Polski, tj. Korony („W krwawym polu srebrne ptaszę”) oraz Litwy („Obok Orła znak Pogoni”). Obydwa te godła wraz z krzyżem i sztandarem przedstawiającym wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej były niesione podczas manifestacji warszawskich w 1861 r. Inf. za: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, *op. cit.*, s. 101-155.

²⁶ *Pieśniami Janusza* zachwylił się Fryderyk Chopin, który w 1836 r. skomponował muzykę do dwunastu tekstów Wincentego Pola. Do naszych czasów dochowała się tylko jedna z tych pieśni pt. *Śpiew z mogiły* (inc. *Leci liście z drzewa...*). Inf. za: M. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 544.

²⁷ Inf. za: T. Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, Londyn 1996, s. 8.

²⁸ *Byleś Polsko wolną była. Zbiór pieśni i piosenek z melodiami śpiewanych od czasów najdawniejszych po lata ostatnie do użytku domowego podanych komentarzami historycznymi opatrzonych*, oprac. J. Czerniński, W. Zatorski [pseud.], wyd. nowe, uzupełnione i opatrzone przyp. źródł., Kraków 1988, s. 82 (tekst).

- Byleś Polsko wolną była. Zbiór pieśni i piosenek z melodiami śpiewanych od czasów najdawniejszych po lata ostatnie do użytku domowego podanych komentarzami historycznymi opatrzonych*, oprac. J. Czerwiński, W. Zatorski [pseud. W. P. Turka i A. Rolińskiego], wyd. nowe, uzupełnione i opatrzone przyp. źródł., Kraków 1988.
- Kański J., *Mierzwinski Władysław*, [w:] *Encyklopedia Muzyczna PWM*, red. Elżbieta Dziębowska, t. 6, Kraków 2000, s. 256.
- Mioduszewski M., *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodiami*, Kraków 1838.
- Nadolski A., *Z szablą na Moskale. Barbara Czarnowska (1810-1891) – żołnierz Powstania Listopadowego*, Warszawa 2011, s. 147-166.
- Pieśni i piosneczki narodowe z fortepianem*, wyd. K. Reyzner, Poznań 1829.
- Sowiński W., *Chants de la resolution polonaise du 29 Novembre 1830 Polonais et Français*, Paris 1831.
- Świerczek W., *Śpiewniczek młodzieży polskiej*, z. 1-3, Kraków 1917.
- Tomaszewski M., *Chopin. Człowiek. Dzieło. Rezonans*, Kraków 2005.
- Warzykowska-Wierciochowa D., Podsiad A., „*Boże coś Polskę*”. *Monografia historyczno-literacka i muzyczna*, Warszawa 1999.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Mazurek Dąbrowskiego. Dzieje polskiego hymnu narodowego*, Warszawa 1982.
- Wittlin T., *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, Londyn 1996.

SUMMARY

The January Uprising (1863) in song. Boże coś Polskę, Dąbrowski's Mazurka and new patriotic songs of the January insurrection

The religious and patriotic Polish song *Boże coś Polskę* [O God who surrounded Poland for so many centuries with splendour of power and glory] was created in 1816 honour Tsar Alexander I (since 1815 the King of the Congress Kingdom of Poland) whose policy towards his Polish subjects was perceived as benign at the time. The author of the lyrics was the well-known poet Alojzy Felinski, whereas the melody was composed by Jan Nepomucen Kaszewski by the commission of the Grand Duke Constantine Pavlovich, the Tsar's brother and the commander-in-chief of the Polish Army. Kaszewski's melody did achieve popularity and was soon replaced by the melody of an earlier religious song (the one performed till now). However, in the years 1860-1862 immediately preceding the January Uprising, *Boże coś Polskę* became the unofficial Polish national anthem, sung during numerous patriotic manifestations against the partitioners. During the insurrection it was joined by new, more vivid songs based on marching melodies or dance tunes as well as *Mazurek Dąbrowskiego* with different versions of the lyrics.

KEYWORDS

The January Uprising (1863-1864), songs, *Boże coś Polskę*, Anzcyc Władysław Ludwik (1823-1883), Mazurka, eagle, pursuit, Poland, Lithuania